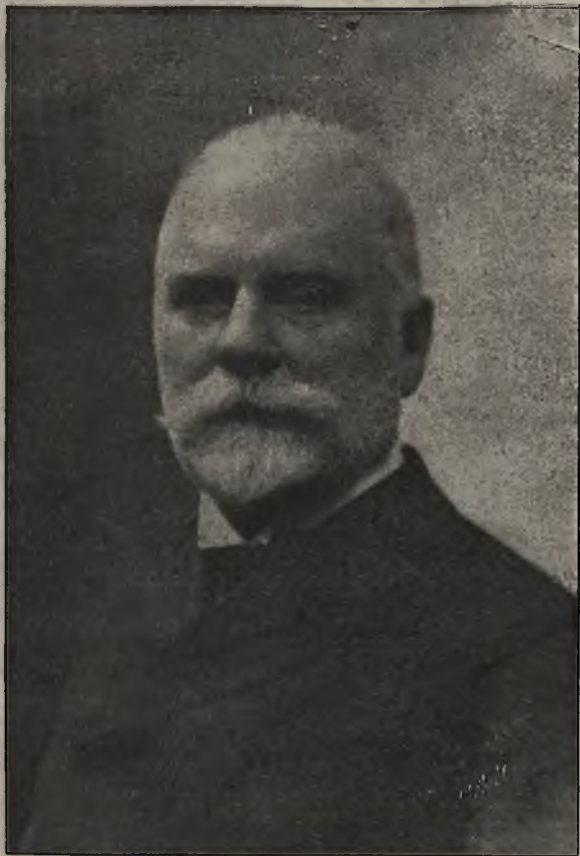


liczne i z dnia na dzień gromadziły przedstawicieli różnych stronnictw. O czym mówiono? Naturalnie o sytuacji politycznej. Szczegóły rozmów nie wyszły jednak za próg prywatnego mieszkania — stąd goręczliwość za sensacją wietrzącej reporteryi wiedeńskiej, która nawet przez dziurkę od klucza nie ujrzeć nie potrafiła, stąd daleko posunięte przypuszczenia i wnioski o tych herbatkach politycznych, które bodaj że tylko herbatkami i niczem więcej nie były.



Koniec karyery: Ustupający minister skarbu dr. Leon Biliński.

Koniec karyery.

Rzadko zdarza się, by z tak jednomyślnym zadowoleniem kraj cały witał dymisję wysokiego dygnitarza, jak to właśnie miało miejsce przed niewielu dniami, gdy wraz z całym gabinetem br. Bienertha ustąpił także Polak, minister skarbu dr. Bi-

liński. Ustąpił, by już więcej z pewnością nie wrócić. Dwukrotny minister, były gubernator banku austro-węgierskiego, człowiek którego życie całe było wyjątkowym przykładem szybkiej a świetnej kariery na pół urzędniczej, na pół parlamentarnej, potknął się wreszcie na sprawie kanałów. Nie chciał, czy też nie mógł zrozumieć ważności tej sprawy dla kraju całego, głuchym pozostał na żądania ogółu społeczeństwa, oraz tego społeczeństwa reprezentacji: Koła polskiego... Trzymał się kurczowo władzy, lekceważył te właśnie czynniki, przy których poparcie zasiadł tak wysoko, lekceważył reprezentację, z której wyszedł i dlatego upadł wreszcie, w nikim upadkiem swoim nie wzbudzając żalu. Tyle tylko, że los jego pozostanie odstrasającym przykładem dla tych, którzy w przyszłości przypadkiem chcieliby iść w jego ślady.

Stanisława Argasińska.

Milą znajomość zawrze krakowska publiczność muzyczna w następny czwartek w sali starego teatru. Wystąpi tam mianowicie znakomita pieśniarka polska, Stanisława Argasińska.

Za sposobność usłyszenia panny Argasińskiej, dziś bezsprzecznie najlepszej polskiej interpretatorki pieśni, a dotychczas w Krakowie nieznanej, należy się szczerze uznanie dyrekcji krakowskich koncertów. Składa ona tem nowy dowód, iż ma przed sobą cele prawdziwie artystyczne, iż pragnie podnieść w Krakowie zamiłowanie do muzyki. Ta myśl przewodnia widoczna jest w całej dotychczasowej działalności dyrekcji koncertów, przebija z układu cyklu koncertów i ich programów. Wystarczy wspomnieć występy takich sił, jak pianistka i klawicynistka pani Landowska, śpiewaczka Yvonne de Treville, jak czelesta Pablo Casals, a przede wszystkim orkiestra monachijska, która trzykrotnie wystąpiła w tym sezonie.

Wszystkie dotychczasowe koncerty uwieńczył nadzwyczajny sukces artystyczny, a publiczność zapełniała szczerze sympatyczną salę starego teatru. Nie wątpimy, że i koncert panny Argasińskiej ściągnie wszystkich miłośników muzyki, zwłaszcza że utalentowana ta śpiewaczka przybywa do Krakowa poprzedzona sławą niezrównanej wykonawczyni pieśni, uznana przez najwybitniejszych krytyków lwowskich i warszawskich oraz drezdeńskich, gdzie z wielkim powodzeniem występowała.

Panna Stanisława Argasińska, obdarzona pięknym sopranowym głosem lirycznym, pełnym metalicznego dźwięku, nadzwyczajnie muzyczna i w muzyce szczerze zamiłowana, wsparła wrodzony talent

gruntownymi i sumiennymi studjami w doskonałej słynnej szkole pp. Paschalis Souvestrów. Dzięki temu p. Argasińska umie śpiewać, a jako artystka prawdziwa, o nieprzeciętnej inteligencji, o duszy nieźmiernie wrażliwej, umie też wyrazić myśl kompozytora, umie oddać każdą pieśń z zachowaniem jej wyrazu i stylu. Repertuar młodej a tak cenionej śpiewaczki obejmuje pieśni zarówno polskie, jak francuskie, niemieckie i włoskie. Na koncercie w Krakowie zostaną wykonane pieśni Melcera, Rózyckiego i Jachimeckiego, nadto Wolffa, Brahmsa, Duparca, Debussiego i Francka, oraz arye Mozarta, Lottiego i Caldary.



Stanisława Argasińska.

O pięknych i szlachetnych aspiracjach panny Argasińskiej świadczy i ta okoliczność, że mogąc zbierać laury jako śpiewaczka operowa, wybrała jednak pieśniarstwo, dział muzyki odtwórczej niewątpliwie poważny, ale mniej... intratny od kariery scenicznej. Bo panna Argasińska ukochoła pieśń i chce zamiłowanie do niej zaszcześcić wśród nas.



Powódź we Francji: Widok jednej z ulic miasta Nantes, w czasie powodzi.